

Nie przepiliśmy socjału

12 marca 2017

Po roku funkcjonowania programu 500 Plus okazuje się, że obawy i podszyte pogardą podejrzenia dotyczące rzekomego „przepicia” przez beneficjentów środków przeznaczonych na wychowanie dzieci nie sprawdziły się.

Krótko przed jego startem, w sondażu zrobionym na zlecenie DGP, 12 proc. ankietowanych twierdziło, że pieniądze na wsparcie dzieci w rzeczywistości zostaną wydane na używki. Również część zwolenników pomocy nie oparła się stereotypom. Przykładem jest opinia Ministerstwa Sprawiedliwości do projektu ustawy o pomocy w wychowywaniu dzieci. Co prawda autorzy nie pisali wprost o przepijaniu 500 plus, ale wyraźnie zasugerowali, że nie ufają beneficjentom programu, proponując przekazywanie pieniędzy na konta, do których przypisane byłyby specjalne karty płatnicze – lub wydanie im bonów, za pomocą których można by płacić tylko za poszczególne towary, najczęściej spożywcze.

W podsumowaniu sporządzonym przez portal forsał.pl pojawiają się twarde dane dotyczące sprzedaży i spożycia alkoholu na polskim rynku. Wzrost odbioru wódki przez sklepy z hurtowni przez trzy kwartały, począwszy od drugiego kwartału 2016 r. (czyli w czasie, gdy program już działał), wynosił tylko 2 proc. To zatem wzrost minimalny, który można równie dobrze przypisać poprawie sytuacji na rynku pracy, która podniosła za sobą podwyżki pensji.

Zbierane przez GUS informacje o wielkości dostaw idą w parze z danymi Ministerstwa Finansów o wpływach z akcyzy od lżejszych alkoholi. To specyficzny podatek, pobierany od ilości sprzedanego towaru, a nie od jego ceny. Można na jego podstawie wnioskować, ile danego towaru było w obrocie. W przypadku wina budżet dostał z akcyzy o około 6 proc. mniej niż rok wcześniej. Akcyza piwna dała tylko o 1 proc. więcej.

„Może rzeczywiście jest tak, że ludzie dostając pieniądze na dzieci, kierują się przede wszystkim dobrem dzieci. Chyba nie docenialiśmy poczucia odpowiedzialności rodziców i czegoś, co nazywam egoistycznym altruizmem rodziców. Chodzi o to, że rodzice z tych pieniędzy zaspokajają swoje potrzeby – ale takie, dzięki zaspokojeniu których i dzieciom będzie żyło się lepiej” – mówi Ryszard Szarfenberg, ekspert od polityki społecznej, badacz wpływu transferów pieniężnych na społeczeństwo i gospodarkę.

Brakuje jakichkolwiek dowodów na to, że biedni biegną po wódkę do sklepu, kiedy tylko dostaną pieniądze do ręki. Świadczą o tym chociażby badania prowadzone w krajach, których rządy wprowadziły wielkie programy społeczne, jak brazylijska Bolsa Familia, meksykańskie Oportunidades, ekwadorskie Bono de Desarrollo Humano czy peruwiańskie Juntos. Zostały one zgromadzone i przeanalizowane przez dwójkę ekonomistów: Davida Evansa z Banku Światowego oraz Annę Popovą z Uniwersytetu Stanfordzkiego.

Łącznie autorzy wzięli na warsztat 19 artykułów naukowych powstałych na podstawie badań przeprowadzonych w 10 krajach i zawierających 44 różne analizy tego, na co przeznaczane są pieniądze z zasiłków. Okazało się, że w 82 proc. przypadków środki te nie powodowały wzrostu wydatków na alkohol lub tytoń; w przypadku pozostałych wydatki wzrosły, ale na tyle nieznacznie, że efekt ten został uznany za statystycznie nieznaczący. Co więcej, wniosek ten jest prawdziwy bez względu na to, w jakiej części świata zostało przeprowadzone badanie – Ameryce Łacińskiej, Azji czy Afryce, a także zarówno w odniesieniu do zasiłków przyznawanych bezwarunkowo, jak i warunkowo (na konkretny cel lub po spełnieniu pewnych kryteriów). „Dowody wskazują, że transfery pieniężne nie są w znaczącym stopniu przeznaczane na alkohol czy tytoń” – brzmi konkluzja autorów.

Źródło: NowyObywatel.pl